ANDRZEJ KILARSKI

ur. 1935; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	rodzina, ojciec, życie codzienne, gołębie

Ojciec trzymał gołębie, ale musiał dostać zezwolenie

Ojciec przyjaźnił się z furmanami, dorożkarzami. Mieli tam swoich, przychodzili jedni i drudzy, tak że jakieś były uroczystości, imieniny, czy coś to przychodzili, ale to ja byłem pięcioletni chłopak, jak mi cukierka dali to bardzo dobrze, a jak nie - no to bidny, albo dziad. Na podwórku, gdzie ja mieszkałem, to moja ciotka z wujkiem prowadzili warsztat tokarski. No i cała rodzina [tam mieszkała] i ten dozorca był. Na tej całej posiadłości mieszkało po prostu 3, 4 rodziny, łot jeszcze później siostra, która za mąż wyszła, to też tam mieszkała. Mały pokoik mieli i wystarczało im. Ojciec gołębie trzymał, musiał dostać zezwolenie. To nie było tak, że o, trzymać gołębie, tylko trzeba było od Niemców dostać zezwolenie, śmieszne to. Przy gołębniku było wypisane ile to tych gołębi jest i ja nie znałem się na gołębiach, ale tam jakieś nazwy były, bo gołębie były pocztowe. Z tym, że ojciec nie trzymał pocztowych, tak zwane „szaryki" trzymał, no bo lubił takie, nie takie. A szaryki to miał jeden... to są gołębie, które pochodziły z gór, że jak chciał wylecieć do góry to musiał długo lecieć w powietrzu i te gołębie były nauczone, że jak przeganiał ich to one tak w powietrzu stały, ojcu to się bardzo podobało. To znaczy byli gołębiarze, którzy to lubili, bo [ojciec] to nie był tylko jeden gołębiarz. W niedzielę się spotykali, dziadek, ojciec. Po kościele to spotykał się z gołębiarzami, to było spotkanie, największy odpoczynek był. On nie miał innego zainteresowania, tylko gołębie.

Data i miejsce nagrania	2018-01-17, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"